

MARIAN PAWLAK (2011)

Dzieje Szkoły Podstawowej w Nowinach w latach 1927–2010,

Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza MW, s. 115, ilustracje

Nowa książka profesora Mariana Pawlaka opowiada o przeszłości szkoły powszechnej (podstawowej) w Nowinach na Kujawach, wiejskiej szkoły jakich były setki w Polsce. Szkoła ta zakończyła swój żywot 25 czerwca 2010 r., po blisko dziewięćdziesięcioletniej udokumentowanej działalności, choć jej początki sięgały zapewne roku 1917. Podzieliła więc los wielu podobnych szkół, które obecnie są likwidowane z powodu braku odpowiedniej liczby uczniów. Dla Autora miała ona znaczenie szczególne, gdyż była jego pierwszą szkołą; szkołą, która dała mu w całym tego słowa znaczeniu wykształcenie podstawowe (ukończył ją w 1950 r.), stanowiące fundament dalszej nauki, zakończonej studiami historycznymi na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu (w 1960 r.). Bez wątplenia darzy tę placówkę sentymentem, o czym zresztą świadczą liczne osobiste dygresje i wspomnienia rozsiane na kartach tej książki.

Szkoła w Nowinach ma szczęście do swojego dziejopisa, bo Marian Pawlak jest nie tylko jej absolwentem, ale przede wszystkim znanym historykiem szkolnictwa i oświaty w Polsce, zwłaszcza czasów nowożytnych. Jego dorobek naukowy na tym polu jest bogaty i ceniony w nauce historycznej. Oczywiście pełna bibliografia prac Autora znacznie wykracza poza zasygnalizowaną problematykę, bowiem jest on też autorem wielu innych szkiców i rozpraw o różnorodnej tematyce historycznej czy jeszcze współautorem monografii miast – Chodcza, Elbląga, Osieka Rypińskiego i Włocławka. Jeśli chodzi o główny nurt zainteresowań naukowych, to w pierwszym rzędzie wymienić należy takie monografie, jak *Dzieje Gimnazjum Elbląskiego w latach 1537–1772* (1972) oraz *Studia uniwersyteckie młodzieży z Prus Królewskich w XVI–XVIII w.* (1988). To drugie dzieło, oparte między innymi na podstawie niemal wszystkich wydanych drukiem metryk i albumów uniwersytetów europejskich, stanowiło prawdziwe wydarzenie w tego rodzaju badaniach, przynosząc jednocześnie Autorowi szerokie uznanie ze strony krytyki naukowej. Kontynuację tych badań stanowiła szczegółowa rozprawa *Studia uniwersyteckie malborszczyków do 1773 r.*, napisana wspólnie z Wiesławem Długokęckim (2004). Z tym wyraźnym „pruskim” kierunkiem badań związane są też dokonania Mariana Pawlaka jako edytora cennych tekstów zapomnianych dzisiaj pedagogów. Mowa najpierw o osiemnastowiecznym podręczniku wybitnego niemieckiego pedagoga, współtwórcy niemieckiej szkoły ludowej Fryderyka Eberharda von Rochowa pt. *Przyjaciel dzieci*, który to podręcznik współcześnie spolszczył mazurski pastor i nauczyciel Jerzy Olech (1982). Drugą rzecz stanowi zbiór „książeczek”, poświęconych wychowaniu dzieci i młodzieży, opracowanych przez działającego w XVI wieku w Królewcu, pisarza i pedagoga, Marcina Kwiatkowskiego pt. *Pisma. Edycje królewieckie 1564–1577* (1997).

Jak przystało na rodowitego Kujawianina, Marian Pawlak z upodobaniem zajmuje się także historią i rozwojem oświaty na Kujawach. Ważną jest tutaj zwłaszcza pionierska praca *Szkoły parafialne na Kujawach w epoce staropolskiej* (2005). Ponadto poświęcił szereg opracowań monograficznych i artykułów, opublikowanych w czasopismach naukowych, przedstawiających historię poszczególnych placówek oświatowych. Najważniejsze z nich to: *Księga Pamiątkowa. Gimnazjum i Liceum Ziemi Kujawskiej we Włocławku* (1992); *Gimnazjum i Liceum im. Ks. Jana Długosza we Włocławku 1916–1949* (1995); *Dawne włocławskie gimnazja (w latach 1876–1939)* (1998); *Włocławski Oddział Instytutu Rolniczego Akademii Techniczno-Rolniczej im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich w Bydgoszczy (1979–1984)*, oprac. wspólne z Jolantą Katafias (2001); *Z dziejów I Liceum Ogólnokształcącego. Cztery wieki kształcenia w Bydgoszczy* (2007); *Kolegium Jezuickie w Bydgoszczy (1619–1780)* (2009). Patrząc na te „kujawskie” tytuły łatwo dostrzec, że książka o szkole podstawowej w Nowinach jest ich swoistym dopełnieniem, wynikającym wprost z zainteresowań naukowych Autora oraz jego wspomnianego już sentymentu i przywiązania do szkoły swojego dzieciństwa. Można zatem rzec, iż był tutaj autorem optymalnym.

Literatury na temat nowińskiej szkoły na dobrą sprawę nie ma, chociaż jej historią zajmowały się już w pracach dyplomowych Dorota Podorska i Grażyna Majcher. Prace te przedstawiają głównie wartość źródłową, gdyż przekazują wiele informacji znanych autorkom z pracy w tej szkole lub z wywiadów przeprowadzonych z zatrudnionymi w niej nauczycielami oraz z byłymi uczniami. Jak wiadomo, w gronie tych ostatnich był też autor książki, który pobierał naukę szkolną w latach 1945–1950 i który sięgnął również do własnych wspomnień. Relacje i wspomnienia nauczycieli, uczniów, rodziców i innych osób są dość ważnym źródłem, zwłaszcza kiedy dokumentacja aktowa szkoły posiada istotne braki, a tak jest w przypadku Nowin. Niemal całkowicie zniszczeniu uległy akta sprzed 1939 r. W Archiwum Państwowym w Bydgoszczy zachowała się jedynieteczka personalna Jana Tomasza Soboty, pierwszego kierownika i nauczyciela szkoły. Z kolei Archiwum Państwowym we Włocławku przechowuje nieco akt z 1938 i 1939 r. dotyczących nowińskiej szkoły, które zawiera zespół archiwalny Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu – Inspektorat Szkolny we Włocławku. W tymże Archiwum zachowały się też fragmentarycznie akta, głównie preliminarze budżetowe z lat 1927–1939, gminy Pyszkowo z siedzibą w Boniewie, w obrębie której leżały Nowiny. Stan archiwaliów po roku 1945 przedstawia również poważne braki. Większość akt z lat 1945–1982 została bowiem zniszczona w czasie pożaru szkoły w 1982 r. Późniejsze akta szkoły, prowadzone do końca jej istnienia w 2010 r., zachowały się w komplecie jako typowa dokumentacja obrazująca dość wszechstronnie działalność szkoły. Na uwagę zasługuje tu obszerna kronika szkoły z lat 1982–2010, której istotną część stanowi bogaty zbiór fotografii. Znaczne poszerzenie tej podstawy archiwalnej dostarcza złożony zespół aktowy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej we

Włocławku z lat 1945–1973, który zawiera akta Inspektoratu Szkolnego, a później Wydziału Oświaty tegoż Prezydium. Akta te przechowuje Archiwum Państwowe we Włocławku. Do poznania grona nauczycielskiego nowińskiej szkoły przydatne okazały się oczywiście akta osobowe emerytowanych nauczycieli, które posiada Archiwum Kuratorium Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Oddział Zamiejscowy we Włocławku.

Jak widać, kwerendę archiwalną dotyczącą historii szkoły w Nowinach, Marian Pawlak przeprowadził kompetentnie i sumiennie, co – rzecz jasna – rzutuje na dokładną prezentację różnorodnych kwestii omówionych w książce. Wydaje się jednak, że samą bazę źródłową można by chyba jeszcze wzbogacić o lokalne gazety kujawskie, gdzie zapewne są jakieś wzmianki o szkole. Powstaje przy tym pytanie, czy wymieniona kronika szkoły z lat 1982–2010 nie gromadziła wycinków prasowych?

Książka składa się z czterech rozdziałów, które w przejrzystym układzie rzeczowym omawiają problematykę, jaka zwykle występuje we wzorcowych monografiach poświęconych wybranym szkołom, w tym szkołom wiejskim. *Dzieje Szkoły Podstawowej w Nowinach* pióra Mariana Pawlaka są dobrym przykładem takiej właśnie monografii.

Obszerny rozdział I (ss. 11–47) przedstawia genezę i organizację szkoły, wyczerpując w tym zakresie zasadnicze kwestie, jak: historia wsi Wola Adamowa i Nowiny, stanowiące podstawę osadniczą działalności szkoły; działka szkolna; początki szkoły; organizacja szkoły w całym okresie jej istnienia; podległość szkoły; obwód szkolny; budynki szkolne; zakłady patronackie; Komitet Rodzicielski; Szkoła Przysposobienia Rolniczego w Nowinach. Zarys dziejów wsi Wola Adamowa (niekiedy nazywana też Wólką Adamkową) i Nowiny przynosi dość dokładny opis stosunków własnościowych wraz z wyszczególnieniem kolejnych posiadaczy tych dóbr, począwszy od wczesnego średniowiecza (pierwsza wzmianka pisemna o Woli Adamowej pochodzi z 1424 r.) do czasów współczesnych. Na obszarze Woli Adamowej, po wykarczowaniu lasu, zapewne w latach trzydziestych XIX wieku została założona osada Nowiny jako wieś pańszczyźniana. Na gruntach tej wsi znajdowała się działka (2,24 ha), na której pobudowano szkołę. W świetle wspomnień mieszkańców, bo nie rejestrują tego faktu księgi hipoteczne, ofiarodawcą działki miał być Witold Karpiński, dziedzic Woli Adamowej, który w ten sposób zmanifestował swoją postawę patriotyczną w momencie odbudowy i obrony państwa polskiego, postawę zresztą charakterystyczną dla kujawskiego ziemiaństwa w latach 1918–1920. Nie wiadomo dokładnie, kto i kiedy zorganizował szkołę w Nowinach. Znów na podstawie wspomnień dawnych uczniów z czasów międzywojennych można wnioskować, że powstała ona w latach 1917–1920 w wynajętej izbie w Woli Adamowej. Na utrzymanie szkołyłożyła gmina Pyszkowo z siedzibą w Boniewie, nauczyciel przychodził pieszo z pobliskiego Chodcza. Po jakimś czasie szkołę przeniesiono do Nowin i umieszczono ją w wynajętej izbie w chałupie jednego z gospodarzy, a pierwszą nauczycielką była tutaj

niejaka Zawadzka. Dokładniej funkcjonowanie szkoły można poznać od objęcia jej kierownictwa przez Jana Tomasza Sobotę w dniu 1 listopada 1927 r. Wtedy to też ukończono budowę obiektu szkolnego w Nowinach, złożonego z domu mieszkalno-dydaktycznego, budynków gospodarczych (obora, stodoła, skład na opał), ubikacji i studni. Wszystkie budynki postawiono z cegły, a dachy pokryto dachówką. Nad drzwiami, w specjalnym wykuszu, umieszczono godło państwowe. Szkoła była parterowa, bez piwnic. Od strony południowej znajdowała się w niej izba lekcyjna (49, 2 m kw.), przeznaczona dla 40 dzieci, a poza tym był korytarz będący też szatnią, który oddzielał izbę od mieszkania nauczyciela. Wejście do niego było z podwórka, a składało się ono z kuchni oraz trzech pokoi; najmniejszy przeznaczono na kancelarię (wchodziło się do niej z korytarza). Ogrzewanie było piecowe, zaś oświetlenie dawały lampy naftowe (dopiero w 1961 r. szkoła została zelektryfikowana). W latach międzywojennych przy szkole znajdowało się maleńkie trawiaste boisko. Budynek szkoły w Nowinach jest dość znany, bowiem jego prawie wierna replika (wymiary pomniejszone o 1 m) stanowi jeden z cenniejszych obiektów Kujawsko-Dobrzyńskiego Parku Etnograficznego w Kłóbce, skansenu odwiedzanego chętnie nie tylko przez szkolne wycieczki. Jest to swoista nobilitacja tej kujawskiej szkoły wiejskiej. Szkoda więc, że o tym wymownym fakcie mimochodem informuje tylko podpis pod jedną z ilustracji zamieszczonych na końcu książki.

Rozwój szkoły, i to jeszcze przed wojną, wymagał większej liczby sal lekcyjnych. Stąd, wzorem innych szkół po 1945 r., adaptowano do potrzeb nauczania dwór ziemiański w Woli Adamowej (wzniesiony ok. 1820 r.). Po całkowitym remoncie urządzono w nim na parterze sześć klas, bibliotekę, umywalnię, szatnię, klatkę schodową, prowadzącą na poddasze, gdzie znajdowały się kancelaria, pracownia zajęć technicznych i gabinet. W latach sześćdziesiątych XX w. budynek został zelektryfikowany i radiofonizowany. Pomieszczenia były ogrzewane przez piece kaflowe, a wodę czerpano z pobliskiej studni przy pomocy pompy mechanicznej. Od 1968 r., po zamianie izby lekcyjnej w Nowinach na mieszkanie, wszystkie zajęcia szkolne odbywały się w budynku w Woli Adamowej, który po pożarze w roku 1982 znowu wyremontowano i częściowo przebudowano. Ze względu na miejscową tradycję pozostała jednak nazwa szkoły w Nowinach, chociaż czasami pisano: „Szkoła Podstawowa w Nowinach z siedzibą w Woli Adamowej”. Tej tradycji trzymał się też Autor w tytule książki.

Marian Pawlak opowiedział szczegółową historię organizacji nowińskiej szkoły na tle obowiązującego ustawodawstwa oświatowego w Polsce, poczynając od dekretów Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego z 7 lutego 1919 r. po ustawę o reformie ustroju szkolnego z 8 stycznia 1999 r. Ten punkt odniesienia okazał się o tyle użyteczny, że dokładnie określił stopień organizacyjny tej placówki oświatowej na przestrzeni jej blisko dziewięćdziesięcioletniej działalności. Szkoła ta kilka razy zmieniała swój status, od czteroklasowej w okresie międzywojennym, aby stać się w latach współczesnych szkołą 7-klasową, potem 8-klasową, czy na

końcu 6-klasową. Przez pewien czas była też filią szkoły gminnej w Chodczu (z klasami I–VI, następnie I–IV). Zdaniem Autora szkoła w Nowinach właściwie spełniła swoje zadania, umożliwiając kształcenie dzieci na poziomie pełnej szkoły podstawowej i przygotowując je do nauki w różnych typach szkół średnich.

Rozdział II (ss. 48–68) traktuje o pracownikach szkoły, czyli kierownikach (dyrektorach), nauczycielach i pracownikach obsługi. W ciągu całego okresu funkcjonowania szkoły przewinęło się przez nią 12 kierowników i dyrektorów (nazwa urzędu od 1972 r.), znanych z imienia i nazwiska. Działalność kilku z nich znacząco odcisnęła się na nowińskiej szkole. Dzięki kompletnie zachowanym aktom personalnym została też ciekawie zarysowana kondycja zawodowa pierwszego, w latach 1927–1939, kierownika szkoły, wspomnianego już Jana Tomasza Soboty, ocenianego przez władze szkolne dość miernie, co brało się z braku jego uzdolnień pedagogicznych oraz ze zbytńskiego obarczania go pracami społecznymi. Jako pedagog z prawdziwego zdarzenia i sprawny organizator prowadził szkołę Zygmunt Górniewicz, kierownik w latach 1947–1964. Tego wychowawcę Autor wspomina z wyraźną estymą, dając przy okazji świadectwo niegdyśjszych relacji pomiędzy uczniem a nauczycielem. Aż przez 22 lata kierowała szkołą (1975–1997), Kazimiera Kluza (Polewska), doświadczona nauczycielka i wychowawczyni. Ostatnią dyrektorką szkoły, od 2000 r., była mgr Renata Pułanecka, która należy też do jej wychowanków. To jej przypadła przykra konieczność zamknięcia nowińskiej szkoły 25 czerwca 2010 r. Od wakacji 1945 r. wszyscy kierownicy posiadali wymagane przepisami wykształcenie (Wyższe Kursy Nauczycielskie, Studium Nauczycielskie, studia wyższe). Byli to na ogół młodzi nauczyciele, mieli więc młodzieńczy zapał do pracy, chęć wprowadzania innowacji w nauczaniu i ambicje, aby ich szkoła dobrze przygotowywała uczniów do dalszego kształcenia.

Liczba nauczycieli zatrudnionych w szkole w Nowinach, rzecz oczywista, zależała od stopnia organizacyjnego szkoły. Ich liczba zwiększała się kiedy było 7 lub 8 klas, a zmniejszała w przypadku 4 lub 6 klas. Autorowi omawianej książki udało się ustalić, że w latach 1945–2010 pracowało w szkole 85 osób, w tym 10 kierowników/dyrektorów, 68 nauczycieli, 2 katechetów i 5 księży nauczających religii po 1989 r. Podobnie jak w innych szkołach wiejskich po roku 1945, zatrudniano tu nauczycieli określanych jako kwalifikowanych, czyli z wykształceniem pedagogicznym, lub niekwalifikowanych. Początkowo nauczyciele kwalifikowani w Nowinach legitymowali się świadectwami liceów pedagogicznych lub dyplomami studiów nauczycielskich, a później pełnych studiów magisterskich. Zapewne pierwszą nauczycielką ze stopniem magistra była Elżbieta Kwiecińska, zatrudniona w 1983 r., absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach, specjalistka w zakresie pedagogiki wczesnoszkolnej. Nauczyciele podnosili swoje kwalifikacje na różnych szkoleniach i konferencjach rejonowych. W Nowinach pomagano młodym adeptom wyznaczając im opiekunów spośród doświadczonych nauczycieli. Rzecz oczywista, jak w całym kraju,

wśród grona nauczycielskiego zdecydowaną przewagę miały kobiety, a po 1950 r. tylko one pracowały; mężczyzna bardzo rzadko bywał jego członkiem. Warunki pracy w Nowinach, typowej wiejskiej szkole, były trudne. Brak sal lekcyjnych powodował, że przez wiele lat zajęcia odbywały się w klasach łączonych i na dwie zmiany. Te i inne niedogodności, zwłaszcza brak mieszkań i oczywiście niskie wynagrodzenia, powodowały dużą fluktuację kadry nauczycielskiej, co musiało wpływać na jakość i wyniki nauczania.

Mimo trudności nauczycielki z Nowin starały się sprostać swojemu powołaniu. Co więcej, potrafiły sobie radzić z nowoczesnymi metodami nauczania. Dobrym przykładem była tu Janina Głowacka, która wykorzystywała w nauczaniu języka polskiego i historii programy oświatowe emitowane przez telewizję. Jej praca została wysoko oceniona (nagroda ministra oświaty w 1980 r.) i odbiła się też szerokim echem w kraju. Rozdział II zamyka szczegółowe zestawienie pracowników szkoły w latach 1927–2010, zawierające ich nazwiska wraz z dokładnym w miarę możliwości okresem ich zatrudnienia.

Sytuacja uczniów została opisana w rozdziale III (ss. 69–78). Integralną jego częścią jest zamieszczony pod koniec książki „Wykaz absolwentów Szkoły Podstawowej w Nowinach z lat 1950–2010”, opracowany przez mgr Małgorzatę Rybacką, nauczycielkę szkoły w latach 2000–2010 (ss. 94–111). Autor książki szacuje, że przez prawie dziewięćdziesiąt lat istnienia szkoły uczęszczało doń ponad 1500 dziewcząt i chłopców. Przedstawiona statystyka szkolna odnosi się do lat 1945–2010 i pokazuje m. in. liczbę uczniów w poszczególnych latach. Najwięcej dzieci chodziło do szkoły w latach sześćdziesiątych XX w. (155–199), zaś najmniej w pierwszym dziesięcioleciu obecnego stulecia (21–69). Z pewnością tendencje te można tłumaczyć ogólnymi zmianami demograficznymi i przemianami społecznymi zachodzącymi w kraju, zwłaszcza na wsi. Przed wojną uczniowie rekrutowali się przeważnie z rodzin robotników rolnych z Woli Adamowej i małorolnych chłopów, zaś w pierwszych latach powojennych były to na ogół dzieci chłopskie. Od lat siedemdziesiątych coraz bardziej przybywało dzieci rodziców, którzy znaleźli zatrudnienie poza rolnictwem, dojeżdżając do zakładów pracy w okolicznych miastach. Interesujące są spostrzeżenia Mariana Pawlaka na temat zmian stosunku rodziców do kształcenia swoich dzieci na przykładzie nowińskiej placówki. Za czasów kierownika Jana T. Soboty rodzice pragnęli, aby ich dzieci nauczyły się przede wszystkim pisać, czytać i liczyć, co wystarczało wtedy do pracy w rolnictwie czy w charakterze niewykwalifikowanego robotnika. To podejście przeważało także zaraz po wojnie. Podjęta jednak przez komunistów próba kolektywizacji rolnictwa spowodowała, że młodzież niechętnie widziała swoje miejsce w „kolchozach” i znalazła w tym poparcie rodziców. Stąd też kontynuowała naukę w różnych szkołach ponadpodstawowych, najczęściej we Włocławku. Sam Autor jest tutaj dobrym przykładem. Można przy tym powiedzieć, że *nolens volens* nowa władza dała szansę dalszej nauki chłopskim dzieciom. Wielu absolwentów z Nowin trafiło do szkół zawodowych i średnich

technicznych, ale także na studia wyższe, chociaż nie ma tu dokładnej statystyki. Niektórzy z nich zrobili kariery naukowe, polityczne i samorządowe. Profesor Leszek Górniewicz, syn kierownika szkoły Zygmunta Górniewicza jest obecnie znanym matematykiem, zaś Elżbieta Szparaga była posłem na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1998–2005.

Ostatni, z kolei rozdział IV (ss. 79–92) dotyczy nauczania i wychowania. Ta działalność szkoły w Nowinach pokazana została przez pryzmat programów nauczania i wychowania opracowywanych centralnie, aż do reformy z 1999 r., przez instytucje podległe ministerstwu oświaty, a wdrażanych przez szkoły pod kontrolą wizytatorów. W okresie Polski Ludowej znaną cechą było stopniowe podporządkowanie nauczania upolitycznionemu wychowaniu. W świetle sprawozdań zawierających informacje o wynikach nauczania z poszczególnych przedmiotów wiadomo, że lepsze one były z przedmiotów humanistycznych niż matematycznych (zjawisko typowe dla większości polskich szkół). Trzeba jednak powiedzieć, że w nowińskiej szkole pracowało zawsze kilka dobrych polonistek, co też miało wpływ na wyniki uczniów. Przez ostatnie lata ogólna ocena nauczania w tej placówce kształtowała się między dostateczny plus a dobry.

Szkoła jako instytucja wychowująca i kształtująca postawy dziecka cały czas odgrywa ważną rolę. W tym zakresie Autor jako były uczeń szkoły w Nowinach dość skrętnie wykorzystał własne spostrzeżenia. Ten fragment książki czyta się z prawdziwą przyjemnością. Bo oprócz ciekawych uwag o wzorcach kulturowych dla mieszkańców wsi, wartościach przekazywanych *via* szkoła przez Kościół katolicki i elity władzy, tudzież zmiennych kolejach nauczania religii w miejscowej szkole i świąt państwowych wykorzystywanych do wychowywania (bądź indoktrynowania) uczniów, spotyka się tu też *passus* poświęcony obchodom siedemdziesiątej rocznicy urodzin generalissimusa Józefa Stalina (21 grudnia 1949 r.). Dla jasności, Marian Pawlak miał wtedy czternaście lat. Oto to wspomnienie: „Wszystkie instytucje i zakłady pracy przygotowywały dary dla przywódcy „obozu socjalizmu i pokoju”. Każde dziecko w szkole musiało narysować laurkę dla J. Stalina. Za mnie, nie mającego żadnych uzdolnień plastycznych, laurkę wykonał brat wujeczny Daniel Raczkowski, ja natomiast przygotowałem, pod troskliwą opieką [kierownika szkoły] Z. Górniewicza, referat o Stalinie. Rodzice ubrali mnie w długie buty zwane oficerkami, spodnie bryczesy i tak wystrojony odczytałem referat, którego wysłuchali koledzy i ich rodzice. Akademia, ku zadowoleniu kierownika, wypadła pozytywnie” (s. 91). Ten osobisty wtręt, *nota bene* utrzymany w charakterystycznym dla Autora żartobliwym tonie, przekazuje czytelnikowi więcej aniżeli jakiś uczony wykład o istocie kultu jednostki i jego znaczeniu w szkolnym wychowaniu. Jak już wskazywano, osobistych odniesień jest w książce sporo i wszystkie są cenne, gdyż mają wartość świadectwa naocznego świadka. Dodać trzeba, że świadka spostrzegawczego, znającego dobrze szkołę, zawołanego pedagoga.

Na końcu książki zamieszczono 16 ilustracji, które kolejno pokazują wszystkich kierowników szkoły (od roku 1947), nauczycieli, uczniów niektórych roczników oraz budynki szkolne w Nowinach i Woli Adamowej. (Są też fotografie Autora książki i Autorki wykazu uczniów na czwartej stronie okładki). Okładkę książki ozdabia widok szkoły w Woli Adamowej, choć wydaje się, że bardziej pasowałby tu charakterystyczny budynek szkoły w Nowinach, którego dość wierną rekonstrukcję, jak wiadomo, można oglądać w parku etnograficznym w Kłóbce. Jest to w jakiejś mierze wizytówka tego skansenu i jednocześnie jego „bombonierka” architektoniczna. W książce zabrakło w sposób oczywisty choćby nawet schematycznej mapki, która przedstawiałaby opisywaną kujawską okolicę. Chodzi tu mianowicie o położenie Nowin i Woli Adamowej, wszystkich okolicznych wsi tworzących obwód szkolny, Chodcza jako siedziby szkoły gminnej i parafii oraz pobliskiej Kłóbki, gdzie znajduje się zrekonstruowana szkoła.

Książkę profesora Mariana Pawlaka o dziejach szkoły podstawowej w Nowinach na Kujawach ze wszech miar należy ocenić pozytywnie. Przede wszystkim, co już podkreślano, jest to wzorowa monografia wiejskiej szkoły, opracowana na solidnej podstawie źródłowej i kompetentnie, z zachowaniem rygorów warsztatowych. Co istotne, napisana została z potrzeby serca. Dawny uczeń chciał w ten sposób spłacić dług wobec swej pierwszej szkoły. Ze względu na liczne osobiste refleksje można wreszcie powiedzieć, że książka ta ma też wyraźne znamiona wspomnienia, w którym odbijają się echa dzieciństwa. Autor uzasadniając potrzebę napisania książki zacytował słowa Mistrza Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego: „Chciałbym i mój ślad na drogach ocalić od zapomnienia”. I bez wątpienia tego dokonał.

Agnieszka Marchwińska